

Sygn. akt I Ns 1195/13

## POSTANOWIENIE WSTĘPNE

Dnia 25 lutego 2014 roku

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Anatol Ławrynowicz

Protokolant: Monika Kosobko-Derehajło

po rozpoznaniu w dniach 29 października 2013 roku, 16 stycznia 2014 roku w B. i dnia 14 lutego 2014 roku w W.

na rozprawie

sprawy z wniosku W. C.

z udziałem A. C.

o podział majątku wspólnego

postanawia:

oddalić wniosek uczestnika postępowania A. C. o ustalenie nierównych udziałów w majątku wspólnym.

I Ns 1195/13

## UZASADNIENIE

W. C. wносиła o podział majątku wspólnego jej i A. C. złożonego z nieruchomości rolnych o powierzchni 37 ha położonych w W., W., W., inwentarza żywego i martwego, przedmiotów urządzenia domowego, nakładów z majątku wspólnego na nieruchomości stanowiącej majątek osobisty uczestnika postępowania - o łącznej wartości 400.000 złotych, przyznanie tegoż majątku w naturze uczestnikowi postępowania za spłatą na jej rzecz  $\frac{1}{2}$  (jednej drugiej) jego wartości.

Uczestnik postępowania A. C. przychylił się do wniosku co do zasady ( z zastrzeżeniem zarzutów odnoszących się do składu majątku wspólnego i jego wartości – k 38-39), akceptował sposób podziału majątku wspólnego, wnosił o rozliczenie spłaty długów zaciąganych wspólnie przez zainteresowanych a dokonanej przez uczestnika w kwocie 50.000 złotych i ustalenie że udział wnioskodawczyni w majątku wspólnym wynosi  $\frac{1}{3}$  ( jedna trzecią) zaś uczestnika postępowania  $\frac{2}{3}$  ( dwie trzecie). Jego zdaniem przyczynił się on w znacznie większym stopniu aniżeli wnioskodawczyni do powstania majątku wspólnego, nakład pracy osobistej żony w gospodarstwie rolnym jak również przy wychowywaniu dzieci i prowadzeniu wspólnego gospodarstwa domowego w porównaniu do jego nakładu był znikomy zaznaczając iż pracach w gospodarstwie rolnym jak również przy wychowaniu dzieci istotnie pomagali mu jego rodzice.

Ustosunkowując się do tego wniosku W. C. wносиła o jego oddalenie podnosząc w szczególności iż brak jest ważnych powodów do ustalenia nierównych udziałów w majątku wspólnym, zwracając przy tym uwagę iż wykonywała wszystkie powierzone jej zadania w gospodarstwie rolnym i w domu.

Sąd Rejonowy ustalił i zważył co następuje:

W. C. i A. C. w okresie od 2 czerwca 1984 roku do 14 czerwca 2013 roku pozostawali w reżymie wspólności ustawowej. Zainteresowani mieszkali we wsi W. i tam też skupiała się ich aktywność zawodowa i życie rodzinne. Oboje prowadzili gospodarstwo rolne na bazie nieruchomości przekazanych uczestnikowi postępowania jako następcy przez jego rodziców (jeszcze do momentu wstąpienia w związek), działek nabytych wspólnie o łącznej powierzchni 37 ha, korzystając z kupionych wspólnie maszyn i urządzeń mechanicznych do produkcji rolnej. Zainteresowani specjalizowali się w chowie bydła dysponując w okresie poprzedzającym ustanie wspólności stadem 80 krów mlecznych, osiągając przychody ze sprzedaży mleka.

Ww. mają pięcioro dzieci: córkę M. C. (małoletnią), córkę N. C. (1) (lat 21), syna J. C. (lat 26), syna T. C. (lat 25) i P. C.. Małżonkowie C. w okresie trwania ich związku jednakowo starannie na miarę swoich umiejętności wypełniali swoje obowiązki w zakresie prowadzenia gospodarstwa rolnego znajdując wsparcie ze strony rodziców uczestnika (teściów wnioskodawczyni) i dzieci w czasie gdy ich wiek i rozwój pozwalał na pomoc w pracach w gospodarstwie rolnym. Rodzice uczestnika nie będąc do tego specjalnie proszeni w miarę posiadanych sił wykonywali prace rolne (np. przy zbiorze siana), opiekowali się wnukami w czasie gdy zainteresowani byli poza domem, zaś matka uczestnika (nieżyjąca obecnie N. C. (2)) sprzątała dom, przygotowywała posiłki. Prace te wykonywali z pełnym oddaniem i bez oczekiwań na jakikolwiek ekwiwalent przez wzgląd na silne więzi emocjonalne z synem, synową i wnukami, z którymi zamieszkiwali w jednym domu.

Zainteresowani dzielili obowiązki związane bezpośrednio z produkcją rolną. Oboje obrządzali inwentarz, pracowali w polu, wnioskodawczyni doila krowy, roboty sprzętem mechanicznym wykonywał uczestnik postępowania. Czynności związane z zaopatrzeniem domu w niezbędne do życia produkty, materiały małżonkowie wykonywali zamiennie, tak też było w przypadku konieczności dowiezienia dzieci do lekarza, udziału w wywiadówkach. Uczestnik dysponując autem i prawami do jego prowadzenia (w przeciwieństwie do wnioskodawczyni która nie miała prawa jazdy) robił to z tego względu częściej. Na tym tle między nimi nie było zatargów, nie stawiali oni z tego powodu zarzutów.

Uczestnik postępowania miał pewne uwagi co do sposobu wypełniania roli gospodyni domowej przez wnioskodawczynię, dotyczyły one częstotliwości przygotowanych ciepłych posiłków, zwłaszcza w okresie po śmierci matki (która z własnej inicjatywy przygotowywała je nie tylko dla siebie), dostrzegał też w postawie wnioskodawczyni pewien chłód emocjonalny wobec dzieci. W okresie trwania małżeństwa uczestnik z tego powodu nie upominał żony nie było to powodem jakichś istotnych zatargów. Wnioskodawczyni być może nie miała dostatecznych zdolności na polu kulinarnych dokonań co tłumaczyć należy natłokiem różnych innych zajęć w gospodarstwie rolnym i domowym (przy tak licznej rodzinie). Nic nie wskazywało iż rodzina (a zwłaszcza dzieci) były niedożywione, nie miały czystych ubrań, pościeli i tego wszystkiego co jest niezbędne do normalnego funkcjonowania.

Nic też nie wskazuje na zerwanie więzi emocjonalnych między dziećmi a ich matką. Atmosfera między dziećmi a ich matką a także w relacjach między małżonkami zmieniła się na gorsze w roku 2012 na skutek negatywnej postawy dzieci (zwłaszcza T. C.) wobec matki i niemożności dojścia na tym tle do consensusu. Wnioskodawczyni czuła się niedowartościowana, niepotrzebna, miała wrażenie że jej trud nie jest zauważany i nie przynosi jej oczekiwanych profitów. Dochody (zwłaszcza ze sprzedaży mleka, nieraz znaczące w skali roku) były inwestowane w gospodarstwo rolne (także to, które tworzył syn T. C.) i stan taki trwał aż do ustania wspólności majątkowej.

Zainteresowani praktycznie do końca realizowali wspólnie przedsięwzięcia ekonomiczne, pracowali w gospodarstwie rolnym, choć w ograniczonym zakresie porozumiewali się w sprawach zarządu mieniem wspólnym.

We wcześniejszym zaś okresie każde z małżonków na miarę swoich umiejętności, zdolności, wykształcenia czyniło starania by powiększać majątek wspólny, zabezpieczyć byt rodzinie, jej potrzeby mieszkaniowe i bieżące utrzymanie.

Zainteresowani stopniowo dorabiali się, nabywając nade wszystko ziemię i środki produkcji, mając świadomość iż inwestycje te w dalszej perspektywie będą solidną podstawą do utrzymania licznej rodziny, w przyszłości stworzą dla dzieci warsztat pracy. W początkowym więc okresie związku zainteresowani skupiali się na inwestycjach kosztem środków przeznaczonych na konsumpcję.

W późniejszym czasie musieli zadbać o mieszkanie dla uczących się dzieci. W tym celu nakładem z majątku wspólnego rozbudowali dom o I piętro, gdzie urządzili pięć pokoi, łazienkę, hol, na parterze zaś dobudowali kuchnię, łazienkę. W okresie wzrastania dzieci i ich kształcenia znaczące środki wypracowane wspólnie przez zainteresowanych były przeznaczane na ich utrzymanie. Nic nie wskazuje ażeby w tym czasie potrzeby dzieci nie były zaspokojone w stopniu dostatecznym.

W okresie kiedy wnioskodawczyni urodziła pięcioro dzieci w oczywistych względów była pochłonięta opieką nad nimi, musiała je karmić naturalnie, sprawować nad nimi całodobową pieczę. Nic nie wskazuje ażeby w tym czasie była całkowicie zwolniona od innych obowiązków zwłaszcza codziennego (rano i wieczorem) udoju krów. Z całą pewnością nie musiała w owym czasie wykonywać cięższych prac w gospodarstwie rolnym. Pomoc ze strony teściowej w warunkach wiejskich w opiece nad dziećmi nie była na niej wymuszana, udzielała jej z sympatią dla syna i synowej i z miłością wobec wnuków.

Nic nie wskazuje ażeby W. C. stroniła od pracy czy nie wykazywała się w niej aktywnością. Wprawdzie nie we wszystkich czynnościach wykazywała jednakowe umiejętności ale na tym tle jej zachowania była postrzegane z zrozumieniem ze strony uczestnika. Na tym tle między nimi nie dochodziło do zatargów.

Pretensje wzajemne dotyczyły picia alkoholu, nic jednakże nie wskazuje ażeby zainteresowani dopuszczali w tym względzie do nadużyć i przez to zaniedbywali obowiązki domowe i zawodowe. Nie prowadziło to w żadnym razie do umniejszania ich stanu posiadania. Całokształt okoliczności dowodzi iż alkohol służył wnioskodawczyni do swoistego „znieczulania” trosk egzystencjonalnych, rozterek emocjonalnych a w przypadku uczestnika jego picie w towarzystwie stanowiło formę spędzania czasu po ciężkim dniu pracy (w towarzystwie kolegi).

Powyższe ustalenia mają potwierdzenie w następujących dowodach: k 6-17 (wypisy z rejestru ewidencji gruntów, wyciągi z rachunków bankowych, odpis wyroku Sądu Okręgowego w B.z dnia 23 maja 2013 roku), k 43-116 (wydruki operacji bankowych na rachunku zainteresowanych w Banku (...) w H.), k 120 (zestawienie pobranych kredytów w Banku (...) w H.), k 147-161 (wypis decyzji UR w H.z dnia 23 października 1995 roku, odpis umowy sprzedaży z dnia 23 sierpnia 1995 roku, wykaz zmian gruntowych, informacji z Agencji (...)w przedmiocie wsparcia bezpośredniego rolników, informacja ze Spółdzielni (...)w H.w przedmiocie pobranych tam pożyczek, informacja o kredycie konsumenckim w S. C.Bank), k 205-215 (odpisy akt sprawy rozwodowej C (...)), w zeznaniach J. C., N. C. (1), T. C., E. D., P. D., H. J., J. J.( k 170-177), B.C.( k 216-218).

Wartość dowodu ma też przyznanie zainteresowanych istnienia majątku wymienionego we wniosku (k 41-42 z zastrzeżeniem uczestnika odnoszącym się do ciągnika(...), kopaczki do ziemniaków, kultywatora, przyczepy samobierającej, wozu paszowego, wału łukowego), przyznanie zakresu rozbudowy domu (k 41, to co zrobiliśmy jest zbieżne z opisem wnioskodawczyni”), potwierdzeniem uczestnika że „wnioskodawczyni częściowo wypełniała swoje obowiązki, że konflikty rodzinne nie były rozstrzygane sądownie”. Uczestnik potwierdził wskazanie wnioskodawczyni iż w okresie wspólności majątkowej nabyli oprócz zgłoszonych we wniosku działki rolne oznaczone numerami (...), (...), (...), (...), (...), (...) położone w W., kupował też budynki na działce (...)kiedy stanowiły one odrębny od gruntu przedmiot własności (k 170),

Art. 43 § 1 kro stanowi oboje małżonkowie mają równe udziały w majątku wspólnym.

§ 2. tegoż art. stanowi, że z ważnych powodów każdy z małżonków może żądać, ażeby ustalenie udziałów w majątku wspólnym nastąpiło z uwzględnieniem stopnia, w którym każdy z nich przyczynił się do powstania tego majątku. § 3. Przy ocenie, w jakim stopniu każdy z małżonków przyczynił się do powstania majątku wspólnego, uwzględnia się także nakład osobistej pracy przy wychowaniu dzieci i we wspólnym gospodarstwie domowym.

Cytowany wyżej przepis określa dwie przesłanki, od których spełnienia jest uzależnione odejście od reguły wynikającej z art. 43 § 1 k.r.o., tj. że małżonkowie mają równe udziały w majątku wspólnym. Istotne jest, by wystąpiły ważne przyczyny, a stopień przyczynienia się małżonków do powstania majątku wspólnego był różny. Ten ostatni element

nie jest, o czym przekonuje regulacja art. 43 § 3 k.r.o., uzależniony jedynie od względów ekonomicznych. Przy ocenie tej ważne jest bowiem uwzględnienie stopnia, w jakim małżonkowie pracowali we własnym gospodarstwie domowym, a także przy wychowywaniu dzieci. Poza tym powiększenie majątku wspólnego może czasem odbywać się bez wielkich wysiłków małżonka, przez wejście przedmiotu uzyskanego w drodze dziedziczenia, zapisu, darowizny, zgodnie z wolą spadkodawcy lub darczyńcy. Dlatego też ocena ta powinna mieć na względzie także źródło pochodzenia składników majątku wspólnego

Jeżeli chodzi o ważne powody, to można spotkać dwie grupy poglądów na ten temat. Pierwsza utożsamiająca pojęcie ważnych powodów użytych w art. 43 § 2 z ważnymi powodami, o których mowa w art. 52 k.r.o, a więc których wystąpienie decyduje o zniesieniu wspólności ustawowej. Druga grupa, która definicje tego pojęcia odrywa od znaczenia, jakie ma on na gruncie art. 52 k.r.o. Wskazuje się bowiem, że decyzja sądu podjęta na podstawie art. 43 k.r.o. jest dla małżonków znacznie bardziej brzemienna w skutki i to chociażby przemawia za stworzeniem definicji bardziej restryktywnej [ J. St. Piątowski System prawa rodzinnego i opiekuńczego, Ossolineum 1985, s. 490]. Ten pogląd bardziej przystaje do funkcji przepisu, gdyż w krańcowych przypadkach sąd może nawet pozbawić małżonka udziału w majątku wspólnym.

Konstytutywne orzeczenie sądu o ustaleniu nierównych udziałów w majątku wspólnym kształtuje wysokość udziałów obojga małżonków ze skutkiem od dnia ustania wspólności, ( SN w orzeczeniu z dnia 10 listopada 1976 r., II CR 268/76, OSN 1977, nr 10, poz. 188)

Na bazie materiału dowodowego sprawy i w świetle omawianej powyżej normy prawnej, głosów komentatorów prawa należy skonstatować nade wszystko iż nie istnieją ważne powody do zróżnicowania udziałów w majątku wspólnym. Wprawdzie zostały one nazwane to jednak nie są dostatecznie potwierdzone dowodami, podobnie nie ma w nich potwierdzenia o zróżnicowanych stopniu przyczynienia się do jego powstania.

Dla uczestnika postępowania argumentem podstawowym pozostaje „ że wnioskodawczyni miała samolubny charakter, mogła przez dwa tygodnie nie odzywać się i nie pracować, próbowała go porzucić i te próby trwały non stop, wnioskodawczyni jedynie częściowo wypełniała swoje obowiązki w zagrodzie i w domu”. Jego zdaniem w domu „ nie było porządku, dzieci często nie miały obiadu, dosyć często wnioskodawczyni się zacięła, nie odzywała i nie pracowała”.

Małżonkowie C. funkcjonowali w rzeczywistości określonej więzami ekonomicznymi, emocjonalnymi, miejsca ich pobytu, układem wzajemnych na tym tle relacji, które nie zostały przez nich sobie narzucone. Zamieszkiwali zdala od centrów miejskich ( na obrzeżach P.), mieli daleko do punktów zaopatrzenia, do lekarza, dzieci do szkoły. Zajmowali się głównie prowadzeniem gospodarstwa a jego powierzchnia ( stale powiększająca się) w powiązaniu z koniecznością utrzymania licznej rodziny wymuszała na nich znaczące zaangażowanie. Pomoc rodziców uczestnika była jednak kierowana do obojga małżonków na co wskazują zeznania B. C. (216-218) i jak wskazują na to okoliczności wynikała z pobudek emocjonalnych. Było to wsparcie szczere i niejako bezwarunkowe. Dostrzegając iż uczestnik ( jako spiritus movens całego przedsięwzięcia ) rozbudowuje swoje gospodarstwo rolne, działa sensownie wspierali go w tych działaniach licząc jedynie na wdzięczność. Nic nie wskazuje ażeby z ich perspektywy wnioskodawczyni była oceniana jednoznacznie negatywnie i byli z nią skonfliktowani.

Zeznania B. C. - osoby z racji wieku niewątpliwie życiowo doświadczonej z dzisiejszej perspektywy zawierają oceny wnioskodawczyni bardzo wyważone i na ich podstawie nie można sądzić o istnieniu ważnych powodów do zróżnicowania udziałów w majątku wspólnym.

Świadek zaznaczył iż zainteresowani „ starali się dorobić” ( k 216), „ dawał im pieniądze na zakup maszyn by stały się własnością wspólną syna i synowej”. Wprawdzie świadek zastrzegł iż „ wnioskodawczyni była zalekka do pracy, nie bardzo się do niej rwała” to jednakże określenia takie nie mają szerszego rozwinięcia w kontekście czasu, do którego się odnoszą i zakresu obowiązków wnioskodawczyni, w domu, w zagrodzie, w polu a także określonych „standardów” pracowitości w rodzinie państwa C.. Można na podstawie relacji świadka wnioskować iż do prac przy zbiorze siana wnioskodawczyni szła jako ostatnia co w całokształcie okoliczności nie może świadczyć iż wnioskodawczyni

ociągała się w pracy. Świadek zastrzegł że jak zaczynaliśmy inne prace polowe to wnioskodawczyni też zaczynała. Zeznania świadka należałoby odnieść ( czego wszakże na ich podstawie nie można uczynić) do określonego kontekstu sytuacyjnego, zakresu tzw. umaszynowania gospodarstwa albowiem świadek zastrzega, teraz „sa maszyny i większość prac one wykonują”. Nie wiadomo dokładnie w jakim czasie wnioskodawczyni nie szła do prac przy zbiorze siana co inni domownicy i jakie ta sytuacja miała przełożenie na stan ich majątku czy jego ew. umniejszenie.

Wedle świadka nie było takich sytuacji iż wnioskodawczyni uciekała z domu na kilka dni ( k 217) ani by „ uczestnik miał jakieś pretensje do żony „ ( choćby wobec zbyt późnego wychodzenia do zbioru siana) co przeczy twierdzeniom uczestnika).

Rozkład wzajemnych więzi doprowadził do sytuacji iż nie było możliwe dalsze wspólne prowadzenie gospodarstwa rolnego ani wspólne zamieszkiwania. Uczestnik postępowania stwierdził ( k 42 iż „ na koniec dzieci powiedziały że albo ona zostaje a tobą albo my się wyprowadzamy”.

Zeznania J. C., N. C. (1), T. C. zawierają silny ładunek treści negatywnie określających wnioskodawczynię jednakże krytyczna ocena ich wiarygodności wynika nie tylko ze wspomnianej próby szantażu jakiej poddali ojca i groźby wyprowadzki z domu.

Tenor tychże zeznań wskazuje niewątpliwie na zaburzoną więź emocjonalną między matką a dziećmi. Na bazie zebranego materiału dowodowego nie sposób jednoznacznie wyjaśnić dlaczego wytworzył się w rodzinie taki stan tychże stosunków, czy ma on cechy stałe czy przejściowe. Duży wpływ na to miała erozja wzajemnych więzów emocjonalnych między małżonkami i postawa czworga pełnoletnich i córki małoletniej stron objawiająca się w braku zrozumienia dla matki. Niewykluczone iż dzieci znajdują mocniejsze oparcie emocjonalne i ekonomicznie u ojca, który sprawnie prowadzi i rozwija gospodarstwa rolne, wdraża do tej pracy dzieci.

Relacje J. C., N. C. (1), T. C. w ocenie sądu nie są w pełni obiektywne przez wzgląd na zerwanie przez nich kontaktów z matką, z powodów których oni sami nie potrafią precyzyjnie określić, bardzo wyraźnie akcentowaną niechęć do niej. W takiej sytuacji – jak uczy doświadczenie życiowe nie można oczekiwać na przekaz bezstronny, szczerzy i pełny.

Na podstawie zeznań N. C. (1) należy sądzić iż gdy uczestnik wracał a pola to często nie miał ciepłego posiłku („ było tak non stop”). Tymczasem uczestnik ani w piśmie procesowym ( k 38) i będąc słuchany na rozprawie ( k 42) o tym nie wspominał ( mówił o dzieciach, które czasami nie miały obiadu w domu). Kwestia wyżywienia w zeznaniach została przejasniona, skoro nic nie wskazuje na brak żywności („ żywność była, lodówka była zawsze zaopatrzona”). Kwestia braku ciepłych posiłków została w ocenie sądu przerysowana wszak nie chodziło o stan permanentny („ zwykle dwa trzy razy w tygodniu było coś do zjedzenia”). Relacjonując o pracy wnioskodawczyni w gospodarstwie rolnym świadek potwierdziła że jej mama rano i wieczorem robiła obrządki w oborze i doila krowy a w dzień przeważnie siedziała przed telewizorem, czasami pomagała w polu i na łące. O ile można na podstawie relacji tego świadka ( i innych) uznać za uprawdopodobnione że kuchnia nie była najmocniejszą stroną wnioskodawczyni („ jak trzeba było zrobić posiłek to wolała iść na łąkę i tam popracować” ) to pozostałe podawane treści w niewielkim stopniu oddają rzeczywisty stan rzeczy. Okazuje się bowiem iż świadek obiady spożywała w szkole, w takiej sytuacji niepodobna oczekiwać na ich podwójną porcję ( w szkole a później w domu). Wypaczony został opis starań o zdrowie, zaopatrzenie, udziału w wywiadówkach. W każdym wypadku wiązało się to z koniecznością wyjazdu, w związku z powyższym uczestnik jako jedyny dysponujący prawem jazdy mógł pojechać po zaopatrzenie, czy zawieźć do lekarza. Z relacji świadka wynika iż między rodzicami dochodziło do zgrzytów, interweniowała dwukrotnie policja („ matka chciała się powiesić, innym razem tato wypił i pokłócił się z bratem”), uczestnik spożywał alkohol po pracy – co budziło zastrzeżenie jego żony.

Świadek pytana szczegółowo o prace , które świadczyła wnioskodawczyni w domu i zagrodzie ( k 174) wymieniła szereg czynności, które ją absorbowwały stąd wcześniejsze ogólnikowe podsumowanie „ nasz ojciec całymi dniami pracował a matka siedziała w domu „ jest nieprawdziwe. Brakuje w zeznaniach świadka ładunku empatii i dowartościowania czyjejs pracy, co wynika z braku doświadczeń życiowych. Udój krów ( choćby mechaniczny) stada liczącego

kilkadziesiąt sztuk rano i wieczorem i jego obrządek, czyniony także w święto i niedzielę ( albowiem tego procesu z naturalnych względów nie można zawiesić ) jest zajęciem bardzo uciążliwym.

Utrzymane w tym samym duchu zeznania J. C. i T. C. w istocie są powtórzeniem zeznań N. C. (1). Pozorna zbieżność tych relacji w danym przypadku nie jest argumentem na siłę przekonania. Zwrócić należy uwagę iż relacje wspomnianych świadków zawierają stwierdzenia, które nie sposób odnieść w pełnym zakresie do wyjaśnień uczestnika ( sam zainteresowany nie artykułował że ma pretensje do wnioskodawczyni o to że nie chodziła na wywiadówki, że jemu nie przygotowuje ciepłych posiłków, że całymi dniami ogląda telewizor zamiast pracować, że nadużywa alkoholu, że nie robi sama zakupów używając auto ). Nadto zeznania zawierają bardzo silny ładunek pejoratywnych określeń względem wnioskodawczyni, których natężenie znacznie przerasta ton wypowiedzi uczestnika. W związku z powyższych można podejrzewać iż taka nadgorliwość może mieć uzasadnienie ekonomiczne ( uczestnik ma pod tym względem mocniejszą pozycję aniżeli wnioskodawczyni) i wynikać z zaburzonego układu relacji personalnych w rodzinie.

Zeznania J. C. i T. C. ( k 175) wskazują iż między małżonkami doszło do nieporozumień na tle planowanych przedsięwzięć. Uczestnik skłonny był w dalszym ciągu inwestować ( k 174 „, chciał rozwijać gospodarstwo z młodszym bratem” ) a wnioskodawczyni uważała iż nic z tego nie ma, jest marginalizowana, z jej zdaniem nikt się nie liczy ( T. C. nawet zwalniał wnioskodawczynię z prac przy obsłudze zwierząt choć działo się to w jej gospodarstwie – k 176).

Zeznania T. C. nie mogą być postrzegane jako relacja bezstronnego świadka, skoro ze względów ekonomicznych jest mu wygodnie utrzymać status quo aniżeli dzielić majątek wspólny, choćby dlatego iż czerpie on z zaplecza przedmiotowego gospodarstwa ( korzysta z maszyn i jak wskazują na to okoliczność także z nieruchomości).

Znamienne jest iż na pytania o szczegółowe zajęcia wnioskodawczyni świadkowie opisują co i kiedy robiła wnioskodawczyni i dlaczego czegoś nie robiła ( np. zakupów w mieście) co kontrastuje w uprzednimi stwierdzeniami „, ze nic nie robiła”. Świadcowie pomijają jako nieistotny szczegół fakt iż wnioskodawczyni urodziła pięcioro dzieci, musiała choćby na poziomie podstawowym o nie dbać skoro – jak wszystko na to wskazuje – dorosły one do ról społecznych ( uczą się , pracują). Skoro świadek T. C. chciał zwolnić wnioskodawczynię od najcięższych pracy przy obrządki i udoju krów ( które zajmują 3 godziny dziennie) to oznacza że wnioskodawczyni podejmując takie zajęcia nie stroniła od pracy. Sam fakt takiego „, zwolnienia” bardzo wymownie świadczy o roli do której została sprowadzona wnioskodawczyni ( brak pełnej podmiotowości we własnym gospodarstwie rolnym) i o jej traktowaniu. Nie może to nie rzutować na ocenę zeznań świadka . Świadek nie jest bezstronny, kooperuje z ojcem ( pożyczka mu pieniądze od niego bierze nieodpłatnie sprzęt) w tej sytuacji pespektywa spłat z gospodarstwa rolnego ( skali tychże spłat zależnej od udziału w majątku wspólnym) pośrednio może wpływać na jego sytuację ekonomiczną ( na wypłacalność uczestnika w stosunku do niego).

Identyczne uwagi należy odnieść do zeznań J. C.. Niechęć do wnioskodawczyni ( „, nie czuje potrzeby aby się kontaktować z matką”) bez jasno określonych powodów nie pozwala na szczery, pozbawiony zafałszowań przekaz. Ostatecznie na pytania szczegółowe dotyczące konkretnych prac wnioskodawczyni świadek opisał je, zarysował też relacje między małżonkami , wskazał na negatywne zachowania uczestnika.

W relacji świadków H. J. i J. J. ( sąsiadów zainteresowanych) wynikało iż wnioskodawczyni była dobrą gospodynią, matkę i żoną, wykonywała wszystkie powierzone jej prace. Opis okoliczności faktycznych wskazuje na znajomość realiów, także sytuacji konfliktowych, istnieje zbieżność tych relacji z zeznaniami B. C. ( w zakresie kierowanej do zainteresowanych pomocy), P. D., częściowo E. D.. Nic nie wskazuje iż drobny spór graniczny między uczestnikiem postępowania a .H. J. zaciążył na tym przekazie w tym sensie że mógł wpłynąć na jego zniekształcenie.

Zeznania P. D. nie wskazują, iżby zainteresowani czynili sobie wzajemne zarzuty na tle przyczynienia się do powstania majątku wspólnego, wnioskodawczyni spełniała się w roli gospodyni domu ( przyjmowała gości, wypiekała chleb) , nic nie wskazuje ażeby kłóciła się z teściami ( k 173).

Z relacji świadka E. D. w zakresie wątku przyczynienia się znajduje potwierdzenie fakt pracy obydwójga małżonków w gospodarstwie rolnym. Większość krytycznych uwag dotyczących wnioskodawczyni pochodzi od brata ( k 171 tj. uczestnika) , nieżyjącej jego matki. Na ich podstawie można wnosić jedynie że wnioskodawczyni nie w każdej dziedzinie osiągnęła szczyty umiejętności. Z uwagi na lakoniczność przekazu, brak osadzenia opisu w czasie nie jest uprawnione na ich podstawie snuć dywagacji o istnieniu ważnych powodów do różnicowania udziałów w majątku wspólnym. Małżonkowie C. mieli swoje problemy, nie każde z nich miało jednakowe zdolności. Nie przeszkadzało to w dłuższym przedziale czasu budowaniu wspólnego potencjału ekonomicznego, rodziny, wychowaniu dzieci. Nie można oczekiwać ażeby wnioskodawczyni spełniała się w każdej z życiowych ról. Praca przy obrządki i udoju krów , opieka na pięciorgiem małoletnich dzieci były na tyle absorbujące że mogły sprawić, iż incydentalnie pranie nie zostało wykonane na czas , a śniadania, obiady i kolacje nie były serwowane dokładnie w porze tych posiłków.

Sytuacje na tym tle nie sposób uznać za nadzwyczajną a działania ( czy zaniechania) podjęte przez wnioskodawczynię za ważne powody w rozumieniu art 43 § 2 kro do różnicowania udziałów w majątku wspólnym.

Nic bowiem nie wskazuje ażeby przez to model funkcjonowania rodziny był krańcowo dysfunkcyjny, upadały przedsięwzięcia ekonomiczne itp. Całokształt okoliczności wskazuje na postępujące pomnażanie majątku wspólnego, na wychowanie dzieci do ról społecznych. Bez pełnego udziału wnioskodawczyni nie było to możliwe.

Nie sposób podzielić twierdzeń uczestnika o tym że wnioskodawczyni w znikomym stopniu przyczyniała się do powstania majątku wspólnego. Zainteresowany lansuje taką tezę z pobudek procesowych,

Zgodnie z postanowieniem Sądu Najwyższego z dnia 24 kwietnia 2013 roku ( IV CSK 553/12) art. 43 § 2 k.r.o. określa dwie przesłanki ustalenia nierównych udziałów w majątku wspólnym, które muszą wystąpić łącznie i które pozostają do siebie w takim wzajemnym stosunku, że żadne "ważne powody" nie stanowią podstawy takiego orzeczenia, jeżeli stopień przyczynienia się małżonków do powstania majątku wspólnego jest równy, a jednocześnie - nawet różny stopień przyczynienia się małżonków do powstania tego majątku nie stanowi podstawy ustalenia nierównych udziałów, jeżeli nie przemawiają za tym "ważne powody".

Oznacza to w praktyce konieczność wykazania łącznie obu wspomnianych przesłanek

Analizując dowody osobowe ( zeznania świadków ) a także dokumenty ( akta sprawy rozwodowej, wydruki rachunków bankowych i operacji na nich dokonanych) Sąd doszedł do przekonania iż brak jest w pełni przekonującego potwierdzenia istnienia owych przesłanek.

W myśl orzecznictwa SN za ważne uznane mogą być takie tylko powody, których doniosłość wynika z zasad współżycia społecznego (postanowienie SN z dnia 28 kwietnia 1972 r., III CRN 626/71). Przy ocenie istnienia «ważnych powodów» w rozumieniu art. 43 k.r.o. należy mieć na uwadze całokształt postępowania małżonków w czasie trwania wspólności majątkowej w zakresie wykonywania ciężących na nich obowiązków względem rodziny, którą przez swój związek założyli" (postanowienie SN z dnia 5 października 1974 r., III CRN 190/74).

Ocena ważnych powodów musi być zatem kompleksowa, ponieważ częściowe tylko negatywne postępowanie może być skutecznie skompensowane inną, pozytywną formą aktywności, kształtującą majątek wspólny.

Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 27 czerwca 2003 r., IV CKN 278/01, OSNC 2004, nr 9, poz. 146, że „u podstaw art. 43 § 2 k.r.o. leży założenie, że tylko w małżeństwie prawidłowo funkcjonującym usprawiedliwione są równe udziały w majątku wspólnym, pomimo że małżonkowie przyczyniali się do jego powstania w różnym stopniu. Opiera się ono na więzach osobistych i gospodarczych między małżonkami oraz na obowiązku wzajemnej pomocy. Założenie to odpada jednak, gdy małżonek rażąco lub uporczywie naruszał swe obowiązki wobec rodziny bądź doprowadził do zawinonego rozkładu pożycia, choćby znalazł on wyraz tylko w separacji faktycznej, a do rozwodu nie doszło".

Pod tym kątem badając sprawę sad doszedł do przekonania iż w okresie wspólności majątkowej małżonkowie w zasadniczej części prawidłowo wypełniali względem siebie a także wobec bliskich zobowiązania na tle utrzymania

rodziny. Postawy prezentowane przez zainteresowanych polegały na pełnej aktywności w zakresie powiększania majątku wspólnego praktycznie aż do momentu ustania wspólności. Dowody nie potwierdzają szczególnie nagannych postaw zainteresowanych z punktu widzenia zasad współżycia społecznego uzasadniających potraktowanie jako ważny w rozumieniu art. 43 k.r.o. powód do różnicowania udziałów w majątku wspólnym.

Mając powyższe na uwadze sąd orzekł jak w postanowieniu wstępnym.